

O. Andrzej Romanowski OFMCap.
Asystent Narodowy FZŚ

FRANCISZKANIE ŚWIECCY JAKO ŚWIADKOWIE WIARY W PRZYSZŁOŚCI

Rok wiary ogłoszony przez Benedykta XVI skłania nas do spojrzenia na kondycję naszej wiary dzisiaj, a także naszą wiarę w bliższej i dalszej przyszłości oraz na rolę uczniów Chrystusa, a w tym i franciszkanów świeckich, jaką mają odegrać w tworzeniu przyszłego ładu społeczno-religijnego w naszej Ojczyźnie. Czy będzie to postawa wyczekiwania i wycofania, czy pełnego zaangażowania przez modlitwę i świadectwo życia w budowanie lepszego ludzkiego świata? Zawsze jakość i żywotność naszego charyzmatu jest znakiem żywotności naszej wiary i więzi z Panem – jaka wiara, takie życie franciszkańskie.

Najbliższą przyszłość nie trudno przewidzieć i zobaczyć, gdyż zaczyna się ona już dziś. Już teraz dostrzegamy znaki czasu, na które franciszkanie świeccy wraz z całym Kościołem będą musieli odpowiedzieć. Przyjrzymy się więc współczesnemu pokoleniu, a w nim ludziom młodym, najbardziej podatnym na wpływy wszystkiego co nowe, modne, buntownicze, często prowokacyjne. Prawdopodobnie nasza przyszłość w dużej mierze będzie zależała od wpływów, jakim oni obecnie ulegają, i od przeżywanych przez nich problemów i sposobów ich rozwiązywania.

Nasza refleksja będzie miała kontekst ogólnokościelny, odnosząc się w taki samym wymiarze do sytuacji braci i sióstr z FZŚ. Nasze rozważania będą miały charakter głównie egzystencjalny, odnoszący się do złożonej problematyki społeczno-kulturalno-politycznej w przyszłości, a w niej roli Kościoła i wspólnot kościelnych, bowiem w jakiej sytuacji znajdzie się cały Kościół, w takiej samej sytuacji znajduje się wszystkie wspólnoty w Kościele dzieląc dole i niedole z Kościołem Powszechnym.

JAKA JEST NASZA OBECNA KONDYCJA

Biorąc do ręki gazetę, słuchając wiadomości, rozmawiając z innymi zauważamy, że w Polsce i na świecie dzieje się coś, co widzimy, coś co nas niepokoi, ale nie możemy w pełni tego do końca zrozumieć i opisać, czym się dziwimy lub bulwersujemy. Pojawiają się jacyś ludzie walczący z krzyżem, politycy i działacze społeczni i kulturalni, mówiący, że nie ma żadnych wartości, ani świętości, których nie można byłoby podważyć lub sprofanować, że przestały obowiązywać jakiegokolwiek zasady moralne zgodnie ze zgubnym hasłem „róbta co chceta”. Z drugiej strony zauważamy, że ubywa ludzi wyznających tradycyjne wartości (Bóg, honor, Ojczyzna). Czy to przypadek, czy zaplanowana akcja, mająca na celu usunięcie „starych” wartości na rzecz tzw. „nowych”, nowoczesnych, postępowych, naukowych? Czy nie radząc sobie i nie rozumiejąc zmieniającej się rzeczywistości tworzymy teorie spiskowe, nie mające oparcia w faktach? Czy też mamy tu do czynienia z nową ideologią i jej bezpardonową walką z Kościołem, jako kolejnej ideologii po faszyzmie i komunizmie ubiegającej się

o „rząd dusz”? Kto ma rację: ci, którzy nas uspokajają i mówią, że „nic się nie stało, naprawdę nic się nie stało”, a skoro tak, to nie należy nic robić? Nic się nie dzieje, więc nie należy reagować. Tak myśli spora część naszego społeczeństwa. Czy inni mają rację, którzy rzucają wici i mówią, że jest wojna, i bij, kto w Boga wierzy? To dwie postawy: albo postawa ślepego, który mówi „nie widzę problemu”, albo postawa człowieka, który widzi problemy, ale nie umie właściwie zareagować, często sparaliżowany niemocą zmiany sytuacji, frustrując się tylko. Czy istnieje inna postawa, jakiej domaga się od nas wiara, jako pełnego zaangażowania się w przemianę świata w miarę naszych możliwości?

Kościół i ta nowa ideologia to dwa światy, które choć żyją obok siebie nie mogą żyć w zgodzie. Kościół z mandatu Chrystusa jest posłany do zdobywania uczniów, czyli do udzielania chrztu i przekazywania nauki Chrystusa, a ludzie nowej ideologii (lewacy, marksiści, ateści, zieloni i inni) nadali sami sobie mandat na uszczęśliwienie świata. A ponieważ teren działania owych dwóch światów jest ograniczony, więc zderzenie tych dwóch światów jest nieuniknione teraz i w przyszłości, a wszystko wskazuje na to, że w bliższej i dalszej przyszłości nic się w tej kwestii nie zmieni. Jak w takiej konfrontacji ludzie wierzący, a w tym i franciszkanie świeccy, mają się zachować? Aby wyciągać jakiegokolwiek wnioski na przyszłość przyjrzyjmy się naszemu wrogowi i wrogowi Ewangelii, czyli nowej ideologii pogaństwa.

NOWA IDEOLOGIA ZŁA: PARADISE NOW (raj natychmiast)

W ostatniej swojej książce pt. *Pamięć i tożsamość*, Jan Paweł II rozlicza historię zła i źródeł zła w XX wieku, do których zalicza hitleryzm i komunizm. Oba te ludobójcze systemy oparte były na propagandzie sukcesu, mającej na celu przekonanie jak największej liczby ludzi, co do wielkich dobrodziejstw dla ludzkości owych zbrodniczych systemów. Abp Stanisław Wielgus w swoim artykule pt. *Nowe pogaństwo dziś. Nowa ideologia zła w świetle nauki bł. Jana Pawła II*¹, mówi tam o starych ideologiach, w nowym opakowaniu, w nowej formie ideologii sukcesu posługującej się już nie bronią starą, jak swe poprzedniczki, aby zawojować świat. Ta nowa posługuje się jeszcze potężniejszymi narzędziami: parlamentaryzmu i prawa stanowionego, oświaty i całego medialnego przekazu ideologii, eksterminując wszelką opozycję mogącą być jakkolwiek konkurencją dla niej.

W nowej ideologii sukcesu jest obecny stary i odgrzewany światopogląd lewacki i marksistowski, sprowadzający Boga tylko do idei ludzkiego umysłu i psychicznego przeżycia. Wg tej ideologii Boga nie ma, ale ktoś mylnie uważa, że Bóg jest czymś więcej niż ideą, ale to tylko i wyłącznie problem człowieka, który tak myśli. Tak lewacy rozprawiają się z Bogiem w swoim umyśle unicestwiając myśl o Bogu, lub sprowadzając ją do absurdu. Co dalej? Nie pozostaje już nic innego, jak samemu człowiekowi przypisać prawo decydowania o tym co dobre, a co złe, oczywiście z kompletnym pominięciem Dekalogu. Pod hasłami wolności i tolerancji

¹ Wersja internetowa artykułu z gazety Nasz dziennik, z dnia 15.10.2012r. :

<http://www.naszdziennik.pl/wp/12409.nowe-poganstwo-dzis.html>, oraz cz. 2 tego artykułu z dnia 16.10.2012r.:
<http://www.naszdziennik.pl/wp/12483.nowe-poganstwo-dzis.html>

nie tylko się dopuszcza, ale wręcz promuje i narzuca zbrodnicze doświadczenia genetyczne, aborcję, związki homoseksualne, eutanazję oraz wszechogarniające prawo do rozrywki i zabawy. Nowej ideologii towarzyszy przekonanie, tak jak poprzednim ideologiom, że jeśli wszyscy przyjmą powyższe rozwiązania i takie myślenie, wtedy znikną wojny, ustaną spory i kłótnie zgodnie z hasłem „zgoda buduje, niezgoda rujnuje”, i nastanie era pomyślności i dobrobytu, dosłownie raj, w którym nie będzie już malkontentów, znikną wszystkie różnice, bo wszyscy będą pili ze źródła szczęścia, jakim jest znieczulenie, niepamięć i bezmyślność. Ten raj ma być tu i teraz: chcę raj tu i teraz! Paradise now! Stąd można wyznawców nowej ideologii nazwać paradystami (od łac. słowa paradisum, z j. ang. paradise - raj), czyli zapowiadaczami nowego raj na ziemi. Szybko, łatwo i przyjemnie, to dogmaty nowej ideologii. Zdaniem Ekscelencji symbolem i namiastką w nowej ideologii owego „rajskiego szczęścia” ma być uwolniony od wszelkiego tabu, naturalnego wstydu i moralności, seks, nieskrępowany żadnymi przekonaniami, seks każdego z każdym i to od najmniejszych lat.

IMPERIUM ZŁA KONTRRATAKUJE

Nie są to tzw. „pobożne życzenia” i nieśmiała propozycja zmiany „starego” porządku świata opartego na Dekalogu, czyli na Bożych Przykazaniach, na nowy porządek świata oparty na dekalogu humanistycznym². Jeśli indoktrynację nowej ideologii prowadzi się z nakazu i w majestacie prawa, to aby nie łamać takiego prawa wybór ogranicza się do jedynej możliwości, przyjęcia dyktatury nowej ideologii i jej prawodawstwa. To już dokonuje się na uczelniach wyższych, szkołach średnich, podstawowych, a nawet w przedszkolach starając się wszelkimi sposobami „wychowywać”, czy raczej indoktrynować maleńkie jeszcze dzieci w duchu relatywizmu moralnego, kultu homoseksualizmu i postulatu wolności odrzucającej wszelkie normy moralne, wszelką pracę nad sobą i jakąkolwiek samodyscyplinę (z art. *Nowe pogaństwo dziś*). Wszystko to dzieje się oczywiście w imię postępu, demokracji, tolerancji, nowoczesności i troski o człowieka. Ksiądz Arcybiskup nazywa to trudną do przelicytowania hipokryzją, wprowadzającą miliony ludzi w iluzję, z której nie ma powrotu.

Skutkiem takiego prania mózgu są miliony znudzonych ludzi nastawionych jedynie na rozrywkę, uwielbiających swoje bożyszcza, celebrytów, sławnych ludzi, znanych, medialnych, przekonywujących do złudnego szczęścia, po które wystarczy wyciągnąć rękę, jak po cud, który nam się należy. Wystarczy tylko odrzucić Boga i zasady moralne w imię demokracji, postępu, nowoczesności i dobra człowieczeństwa, i stanie się raj. Ksiądz Arcybiskup nazywa taki sposób myślenia i działania starą rajską pokusą szatana podaną w nie mniej atrakcyjnej formie, jak to było w przypadku

² DEKALOG HUMANISTYCZNY: 1. Wolność jednostki. 2. Równość kobiety i mężczyzny. 3. Empatia, zaufanie do ludzi, przyjaźń i współpraca. 4. Rozum jako wyraziciel wyjątkowości człowieka. 5. Ciekawość. 6. Afirmacja tolerancji i różnorodności. 7. Wezwanie do doskonalenia się człowieka. 8. Kult życia twórczego i etycznego. 9. Zaangażowanie społeczne. 10. Przekonanie o niepowtarzalności każdego człowieka. Ze strony <http://www.ceremoniehumanistyczne.pl/humanizm.html> z dn. 02.02.2013r.

Adama i Ewy, aby przyjąć zakazany przez Boga owoc, w tym przypadku pokusę stworzenia sobie natychmiastowego raju – paradise now!

A co z tymi, którzy mają inne zasady, czy wyznają inne wartości, gdy są ludźmi religijnymi, lub, co nie daje Boże przeszkadzają „porządnym” obywatelom w ich nieustającym tańcu życia? Według nowej ideologii tacy ludzie są na pewno źli, niebezpieczni, to homofob nienawidzący ludzi, fundamentalista, obskurant, nietolerancyjny, zacofany, faszysta, siewca nienawiści. Oto oficjalny język ludzi nowej ideologii – z mediów znamy ich z imienia i nazwiska, ale nomina sunt odiosa (nie należy wspominać ich imion).

W podobnym tonie co Arcybiskup wypowiada się Benedykt XVI analizując współczesną sytuację ludzi żyjących w wysoko rozwiniętych krajach Zachodu. W pierwszej katechezie z nowego cyklu rozważań o wierze pt.: *Rozpoczęcie roku wiary*, z dnia 17.10.2012r.³, mówi o zachodzących przemianach kulturowych, mających wiele form barbarzyństwa podawanych za zdobycze cywilizacji, a tworzących całe pustynie nihilizmu w społeczeństwach, wychowujących do lekkomyślnego przeżywania życia, do braku stabilności uczuciowej i dużej przypadkowości w podejmowaniu decyzji życiowych, do odrzucenia w całości lub części wiary i praktyk religijnych, do mieszania razem różnych ideologii i wierzeń często sprzecznych z chrześcijaństwem, w tzw. synkretyzmie religijnym lub tworzenia religii na własną miarę, „zbudowanej samemu sobie”.

W drugiej katechezie *Co znaczy wierzyć dzisiaj?* z dnia 24.10.2012r., Benedykt XVI rozwija dalej temat duchowej pustyni, w której utrzymuje się nadal wiele form wyzysku, manipulacji, przemocy, niesprawiedliwości, co owocuje wzrostem osób zdezorientowanych, gotowych uwierzyć we wszystko, nawet w błędne ideologie o fałszywej wolności⁴.

BASTION ŚWIĘTEJ TRÓJCY

W tym kontekście tylko wiara może ocalić człowieka i jego godność. „Bez Boga nie da się obronić człowieka. Godność ludzka jest nietykalna i prawa ludzkie są zagwarantowane tylko wtedy, gdy istnieje powszechna zgoda na to, że człowiek jest dzieckiem Bożym stworzonym na Boży obraz; że jest w nim element boski, którego nikomu nie wolno deptać i niszczyć”. Zdaniem księdza Arcybiskupa wobec sprzymierzonych sił środowisk lewackich i bliskich im ideologii, Kościół jest jedyną siłą zdolną do sprzeciwu wobec zła i obrony godności człowieka we współczesnym świecie. Jedynie Kościół, czyli wspólnota wierzących, nigdy nie zgodzi się na nihilizm i anarchię. Kościół ukazywany jest przez swoich przeciwników jako ksenofobiczny, zamknięty na dialog, nietolerancyjny, a jest zupełnie odwrotnie. To przeciwnicy posługując się manipulacją i kłamstwem nigdy nie zdobędą się na tolerancję i akceptację Kościoła, żądając jej tylko dla siebie i dla swoich poglądów, czyli tolerancja w jedną stronę.

Co prawda w XIX w. Kościół został zaskoczony niezwykle silnym atakiem na antychrześcijańskich i oświeceniowych ideologii, jak analizuje owe czasy ks.

³ Treść katechezy ze strony: <http://www.diecezja.radom.pl/home-mainmenu-1/rok-wiary/2084-bxvi-kateceza-1>

⁴ Treść katechezy ze strony: <http://www.diecezja.radom.pl/home-mainmenu-1/rok-wiary/2093-bxvi-kateceza-2>

Arcybiskup, niejako zmuszony do okopania się, ukrycia się przed atakiem ideologów oświecenia i do wycofania się z zabierania głosu w życiu publicznym. Jednak poprzez Sobór Watykański Drugi Kościół znowu stał się „sumieniem i oczami świata”. Ojcowie Soborowi wypowiedzieli bardzo ważną myśl, że nowożytna nauka, technologia i techniczna cywilizacja nie są rywalami wobec Stwórcy, lecz przeciwnie są oznakami wielkości i mądrości Boga odkrywanej przez ludzi nauki, a uczniowie Chrystusa biorą w tym odkrywaniu i budowaniu lepszego świata fundamentalny udział.

Stąd błędem uczniów Chrystusa byłby lęk przed pełnym zaangażowaniem się w przemianę wiarą tego świata. Takim samym błędem byłaby małoduszność i tchórzostwo wobec ogromu problemów, przez wycofanie się i oddanie pola tym, którzy nami pogardzają. Należy okazać zaufanie Chrystusowi i Jego mocy, który mając kilka placków i rybek mógł nasycić wielką rzeszę ludzi. Nie wolno argumentować swojego wycofania tym, że na świecie jest tyle zła, i że na pewno nasz trud nic nie zmieni, że nic nie musimy robić, bo nic na to nie poradzimy (z artykułu ks. Abpa Stanisława Wielgusa pt.: *Kapłan wobec ateistycznego liberalizmu*, Nasz dziennik z dnia 21.07.2012r.) Szczytem niegodziwości jest tchórzostwo i ospałość tych, którzy chwając się w wierze, na wzór śpiących i uciekających uczniów (w Gestsemani), opuszczają załośnie Chrystusa uciśnionego smutkiem i otoczonego służalcami szatana, jak też przez przewrotność tych, którzy, idąc za przykładem Judasza, albo lekkomyślnie i świętokradzko przystępują do stołu Pańskiego, albo też zbiegli do obozu wroga” (Pius XI, Miserentissimus Redemptor nr 7).

Benedykt XVI w podobnym duchu mówi do całego Kościoła, przytaczając słowa św. Augustyna, że wobec siejby Kościoła, czyli pełnienia misji zbawiania świata w imieniu Chrystusa, zawsze znajdą się tacy, którzy pogardzą, wyszydzą, skrytykują, a jeśli się ich boimy, i przestaniemy siać, to w dniu żniw pozostaniemy bez plonu. (z katechezy Benedykta XVI z dnia 17.10.2012r.: Co to znaczy wierzyć dzisiaj?)

Benedykt XVI stawia pytanie: skąd mamy czerpać siłę do tego, aby trwać w wierze pomimo takich trudności? I odpowiada: „Możemy wierzyć w Boga, bo On się do nas przybliżył i nas dotyka, gdyż Duch Święty, dar zmartwychwstałego Chrystusa, uzdalnia nas do przyjęcia Boga żywego. Wiara jest więc przede wszystkim darem nadprzyrodzonym, darem Bożym” (tamże).

Tylko żywa wiara w Boga miłości i zbawienia może wyprowadzić nas z okopów lęku i wycofania się, i skłonić nas do pełnego zaangażowania w moc Chrystusa w przemianę i przenikanie wiarą tego świata.

OSTATNIA OAZA WOLNOŚCI – KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY

Biorąc do ręki list św. Franciszka do Wszystkich wiernych, zauważany mocno zarysowany podział na dwa światy: na tych, którzy czynią pokutę oraz na tych, którzy nie czynią pokuty i nie wydają owoców nawrócenia. Miejscem pokuty, czyli uwalniania ze zła i grzechu jest Kościół, a miejscem wikłania się w grzechy jest świat. Tak naprawdę człowiek wierzący nie ma wyboru, jest skazany na Chrystusa. Razem ze św. Piotrem pyta: „Panie do kogóż pójdziemy. Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6,

68). Poza Chrystusem nie ma ani życia, ani prawdy, ani prawdziwej miłości. Dzieje świata są, jak to Ekscelencja nazywa, historią niewypowiedzianej miłości Boga do człowieka, a jednocześnie Jego zapamiętałej i nieustannej walki z mocami ciemności o życie wieczne człowieka.

Chrystus oczekuje od nas misjonarskiej gorliwości i modlitwy, aby nasi bliźni nawrócili się z nowego pogaństwa i ideologii paradise now! To co jest niezmiennym zadaniem uczniów Chrystusa, teraz i w przyszłości, to wierność Chrystusowi: „Zachowujmy postawę chrześcijańską w każdej, nawet najtrudniejszej, wymagającej wielkiego trudu i samozaparcia chwili życia. Brońmy chrześcijaństwa przed sekularyzmem, ateizmem, konsumeryzmem i relatywizmem, aby być kwasem ewangelicznym, światłem oświecającym zagubionych. Tylko przez wierność Chrystusowi możemy się sprzeciwić nowej ideologii zła, pogaństwa podanego w nowej atrakcyjnej szacie (z art. Nowe pogaństwo dziś).

Ważna jest nasza wierność Chrystusowi, ale też samo rozumienie Kościoła Chrystusowego, jako komunii miłości wiernych między sobą i z Bogiem. Zachowanie powyższej komunii jest sprawą nadzwyczaj ważną, wobec konsolidacji sił zła. Konfrontacja z ludźmi nowej ideologii raju na ziemi w pojedynkę lub w małych grupach skłóconych ze sobą nie ma szansy na powodzenie. Separatyzm wspólnot kościelnych, podzielonych, skłóconych i walczących ze sobą jest zbrodnią dokonywaną na Kościele i na wspólnocie. Jeśli tak będzie to zginiemy, jako wspólnota kościelna nawet bez konfrontacji ze światem. Musimy iść razem z papieżem, biskupami, kapłanami i wszystkimi wiernymi. Tylko świadomość wszystkich uczniów Chrystusa co do swoich praw i obowiązków oraz wierność misji Kościoła i wierność własnemu charyzmatowi, może być przeciw wagą dla sprzymierzonych ideologii, które ksiądz Arcybiskup nazywa nowym pogaństwem.

Nasze wspólnoty franciszkańskie obecnie i w przyszłości powinny się jawić jako oazy wolności dzieci Bożych, gdzie można się modlić i rozmawiać o wierze. Poza tymi oazami wiary i modlitwy na zewnątrz już tego klimatu prawdopodobnie nie doświadczymy. Jeśli tak będzie, to wracamy do tego, co było na początku, do chrześcijaństwa katakumbowego we współczesnej kulturze, w której prawo nie chroni wartości chrześcijańskich, a zaczyna chronić, jak to nazwał Benedykt XVI, form barbarzyństwa podanych za zdobycze cywilizacji.

Nie wszystko należy oceniać w czarnych kolorach. Jest tyle dobra na świecie, Duch Święty dokonuje ciągle nawróceń, jako autentycznych powrotów do wiary. Nawet kołtunizm nihilistów i neopogan ciągle powołujących się na naukę, nowoczesność i kulturę nie są w stanie zatrzymać działania Boga w osobach, które rozczarowane pustyniami nihilizmu (nic nie ma sensu, nie ma żadnych zasad, ani prawdy) zaczynają szukać Boga i widzą ludzi autentycznie żyjących wiarą. Zdaniem ks. Arcybiskupa, ten świat jest już niewrażliwy na słowa, a jedynie na autentyczne świadectwo życia. Od naszego codziennego świadectwa, naszego małego wkładu zależy tak wiele. Ilustracją mogą tu być interwencje rodziców w sprawie reklam (pod koniec ubiegłego roku 2012) o końcu świata w stylu – kupuj, bo będzie koniec świata. Najgorzej te reklamy odczytywały dzieci, po prostu bojąc się jakiejś tragedii. Telefon jednego z rodziców do właścicieli owych sklepów miał rangę tysiąca głosów i tysiąca interwencji, bo następnego dnia reklamy zostały zdjęte. To jeden z przykładów właściwej i przemyślanej interwencji. Podobnie dzieje się w sferze wiary – „jeden

gorący więcej znaczy niż stu letnich”. Wiosna Kościoła przyjdzie, jeśli znajdą się ludzie, którzy do końca uwierzą w Bożą miłość. Jeśli franciszkanin świecki doszedł do przekonania, że charyzmat franciszkański wypalił się w nim i idzie do innych ruchów, a nie daj Boże do sekt, to ktoś taki nie ma szansy ani na rozwój, ani na „wiosnę Kościoła”, by ją przeżyć. Chodzi tu nie tylko o tożsamość franciszkanina świeckiego i wierność charyzmatowi, ale również o tożsamość i wierność charyzmatowi całych wspólnoty braterskich i kościelnych. Bez tego doświadczenia konfrontacja ze światem będzie bolesną porażką ludzi wierzących i triumfem ludzi nowej ideologii pogaństwa.

Franciszkanie świeccy z nakazu Chrystusa skierowanego do św. Franciszka z krzyża san Damiano w sposób szczególny i wyjątkowy są wezwani do budowania jedności z Kościołem i w Kościele. Razem z innymi grupami, a w sposób szczególny z papieżem, biskupami i kapłanami oraz z I Zakonem Franciszkański mają uobecniać tę jedność, tworzyć ją i rozwijać. Franciszkanie świeccy z racji profesji i swego stanu świeckiego są posłani do świadczenia o swojej wierze w środowisku rodzinnym, w pracy, w społeczności lokalnej, i politycznej kraju do czynienie tego świata godnym życia ludzkiego i chrześcijańskiego. Wszyscy więc, którzy będą się formować i do tej przyszłej misji przygotowywać, już powinni rozpocząć taką formację, aby w przyszłości być autentycznymi świadkami wiary, dzielącymi dole i niedole całego Kościoła Chrystusowego, kochając Kościół, Zakon, Ojczyznę, a także nie szczędząc dla nich sił, ofiar i modlitw za tych, którzy stoją „po drugiej stronie barykady”, aby zdobyć ich dla Chrystusa.

Nasza przyszłość to tożsamość franciszkańska, posłuszeństwo Chrystusowi i Kościołowi oraz komunია miłości z Kościołem i w Kościele. Niech Chrystus i Jego Święty Duch tak pokieruje wspólnotami franciszkanów świeckich, aby w przyszłości stali się oni niezłomnymi świadkami wiary nawet w obliczu wielkich trudności, będąc wiernymi Panu, charyzmatowi oraz duchowości franciszkańskiej. Niech obecnie i w przyszłości w zderzeniu i walce owych dwóch światów nie zabraknie synów i córek św. Franciszka.